



**Daniel Marszałek**  
ur. 1935; Chruślanki Józefowskie

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	<b>Wybór papieża Polaka. Reakcja środowiska lubelskiego.</b>
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, PRL
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, PRL, Karol Wojtyła, Jan Paweł II, Ryszard Karpiński, Stanisław Dziwisz, KUL, Stefan Wyszyński

### **Wybór papieża Polaka. Reakcja środowiska lubelskiego.**

Gdy Karol Wojtyła został wybrany papieżem pracowałem jeszcze w Totalizatorze Sportowym. Jak było konklawe to tak mówię do kolegi: „Słuchaj chyba Wojtyłę wybiorą na papieża”. Miałem przecucie i później oczywiście była wielka euforia w związku z tym. Dzwonił Wojtyła, bo ja mam trochę znajomych księży w związku ze swoimi studiami, to pyta się Wojtyła, a dzwonił do Krakowa: „A co Wy tam robicie?” - „A płaczymy”. - „Ja też tu płacze” – powiedział. Poza tym jeszcze taki kolega mój dobry, biskup Karpiński był kilkanaście lat w Rzymie. Jak ja byłem z chórem „Canzona” w Rzymie, w Bazylice świętego Piotra to służyłem do mszy, chór nasz śpiewał. Byłem wtedy w Kaplicy Sykstyńskiej, w której wybiera się papieży. Nawet pytałem się siostry zakonnej: „Siostro jak ten Duch Święty przez te małe okienka się dostanie?” – na co zaczęła mi grozić. Biskup Karpiński przekazał mi, że Karol Wojtyła został wybrany papieżem. Mówił wtedy do biskupa Dziwisza: „Stasiu Dziwisz, co my teraz będziemy robić?” - „Jak to co Wasza Świątobliwość, będziemy rządzić” – odpowiedział. Tak że Karpiński wtedy mi takie relacje zdawał z Rzymu, relacje na piśmie, co tam się z nim dzieje. Jan Paweł II był ogólnie szanowany i mówią, że od razu podniósł pobory pracownikom rzymskim. Był również do dziennikarzom usposobiony pozytywnie, świetnie znał język włoski, co nie każdy potrafił. Lubelskie środowisko było dumne, on był tu profesorem na KUL-u wiele lat. Studenci się chwalili, kolega pokazywał mi, że ma Ojca Świętego podpis w indeksie. Wielka, wielka euforia była w Lublinie, nie tylko zresztą w Lublinie. Tam [w Rzymie] było takie zdarzenie, że jak już było konklawe, to też wiem od kuchni, prymas Wyszyński był jednym z tych, którzy wybierali papieża, im nie wolno było się ze komunikować. To on przechodził obok Wojtyły i on mówi tak: „Jak wybiorą trzeba przyjąć”. On odpowiedział: „Bóg zapłać”. A że doszło do ostatecznej decyzji to zadecydował o tym toast kardynała Königa z Austrii, z Wiednia, który wznosił w czasie obiadu mówiąc: „To może zdrowie księdza kardynała Wojtyły”. I wtedy zwrócono na niego uwagę. On przeprowadzał jakieś rekolekcje dla tych wszystkich kurialistów rzymskich i zaraz później przyszedł Wojtyła, ukierunkowany w sprawę, ale o tym się nigdzie nie mówiło. Oczywiście Karpiński mi o tym mówił, na te czasy nasze to dobrze, że został wybrany Wojtyła papieżem. Widziałem też papieża w Ameryce, w Nowym Jorku jak był wtedy z wizytą, najpierw przy gmachu ONZ-u, a później widziałem go przy katedrze świętego Patryka, tam czekaliśmy parę godzin. Wiele narodowości dawało wówczas program artystyczny, a Polaków tam nie było. Polacy nie przygotowali nic, byłem wściekły na to, ale co zrobić. Chciało się wtedy

krzyknąc: „Ja jestem z Lublina”

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-06-10, Lublin
<b>Rozmawia/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Justyna Maciejewska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Justyna Maciejewska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"